

Marynarze

z S/S „Jarosław Dąbrowski”
otrzymali za godną postawę
odznaczenia państwowe

GDYNIA

7 bm. minister żegluga Mieczysław Popiel dokonał w porcie gdynskim na pokładzie głównym statku „Jarosław Dąbrowski” wręczenia odznaczeń państwowych przyznanych przez Radę Państwa kapitanowi i marynarzom statku „Jarosław Dąbrowski” za postawę godną marynarza ludowej bandery.

Kapitan statku Mirosław Głowacki udekorowany został złotym Krzyżem Zasługi. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: oficer Zdzisław Zerkowski i cieśla Grzegorz Defereras oraz starsi marynarze Józef Gidaszewski i Maksymilian Stachowiak. Brązowymi Krzyżami Zasługi zostali udekorowani: palacz Bolesław Uberman i mł. kucharz — Kazimierz Koniopacka.

Dziękując za odznaczenie kapitan statku Mirosław Głowacki zapewnił, że nadal godnie reprezentować będzie banderę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w obcych portach oraz na dalekich morzach i oceanach.

Z głęboką uwagą słuchali zebrani słów cieśli okrętowego Defererasa, który stwierdził m. in.:

Grupa jachtów pełnomorskich
wypłynęła na Bałtyk
w rejs stażowy

GDYNIA

Z gdynskiej przystani jachtowej wypłynęły na Morze Bałtyckie jachty pełnomorskie Centralnego Klubu Morskiego LPZ i ZS „Stal” — „Albatros”, „Orion”, „Monsun”, „Kormoran”, „Swarożyc” i „Smuga” na dwutygodniowe ćwiczebne rejsy stażowe. Dowódcami jachtów są doświadczeni kapitanowie żegluga.

Jachty w czasie dwutygodniowego rejsu po Morzu Bałtyckim zawiną do szeregu portów wybrzeża polskiego, zapoznając się z ich pracą.

W Hucie im. Lenina...

Koksownia w sierpniu

DLA KOKSOCHEMII upalny sierpień jest podobny gorący. — Trwają ostatnie przygotowania do rozpoczęcia eksploatacji. Rozruch nie przychodził bynajmniej łatwo. Wielki jest trud całej załogi, by przyspieszyć dzień, w którym pierwsze brakiety koksów powędrują do wielkiego pieca. Do tego potrzebna jest sprawność dziesiątków obiektów — węglowni, piecowni i chemii. Koksochemia — największy obszar i różnorodnością specjalności rejon kombinatu stwarza szczególne trudności w pełnym uruchomieniu.

Najbardziej spóźnionym i najtrudniejszym kompleksem rejonu była siarczanownia. Opóźnienia zostały już w dużej mierze nadgonione. Obecnie trwają tu prace montażowe, otwieranie i wykonawcze — budowlani kładą posadzkę. Wierki do oczyszczania siarczanu amonu już po próbie czekają na eksploatację.

Zresztą w całym rejonie koksochemii trwa kosmetyka terenu. Klomby obsiane trawą, skarpy zielenią się świeżą darnią...

Nie dziwne, eksploatacja tuż... tuż... Węglownia po rozruchu — nawet węgla szedł już po taśmach. Teraz

...i w mieście Nowa Huta

Teatr kameralny i kino
na 900 miejsc

JUŻ WIOSNĄ przyszłego roku mieszkańcy Nowej Huty będą chodzili do własnego stałego teatru. Powstanie on w osiedlu C-1 i prace przy jego budowie są już bardzo zaawansowane. Będzie to teatr kameralny obliczony na 450 miejsc.

Mury teatru wyrosły już na wysokość 1 piętra. Budynek będzie gotowy w grudniu br. i wtedy też rozpocznie się prace nad jego wewnętrznym wyposażeniem.

Opodal, przy zbiegu ulicy Zygmunta Noskowskiego i alei Rewolucji Październikowej, powstaje największe kino Nowej Huty. W tej chwili dopiero fundamenty budynku wyrastają z ziemi, ale na wiosnę przyszłego roku, kino, obliczone na 900 miejsc zostanie oddane do użytku. Budynek zdłżyłby swym wyglądem do warszawskich kin „Moskwa” i „Praga”.

Budowa teatru kameralnego i pierwszego kina jest zapoczątkowaniem wielkiego budownictwa kulturalnego w Nowej Hucie. W najbliższych latach powstanie tu wiele pla-

„Gorąco dziękuję za odznaczenie. Myśl moja przenosi się znowo do tych chwil na Tamizie, gdzie na nasz statek brutalnie wdarda się uzbrojona w długie gumowe pałki, helmy i broń policja angielska. Odwaga, postawa i godność polskiego marynarza wystawione zostały na ciężką próbę, kiedy policjanci bili nas brutalnie. Komisja lekarska stwierdziła np. u mnie ciężkie pobicie głowy, pleców i obrażenia brzucha. Winni brutalnego napadu muszą zostać ukarani. Bandyckie metody, jakimi posługuje się korzystająca z wzorów amerykańskiej FBI — policja brytyjska, wymagają najostrożniejszego napiętnowania.

Były to ciężkie chwile, ale scementowały one i jeszcze mocniej złączyły całą naszą załogę. Będziemy nadal z honorem reprezentować dobre imię polskiego marynarza i broń godności Ojczyzny” — kończy wśród burzy oklasków.



Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI.

Kraków, wtorek 10 sierpnia 1954 r.

Nr 189 (1838)

Nieustannie wzrasta tempo prac przy budowie kombinatu chemicznego

w Kędzierzynie

KĘDZIERZYN

Uchwała Prezydium Rządu, podnosząca Kędzierzyński Kombinat Chemiczny do rzędu drugiej — obok Huty im. Lenina — budowy ogólnonarodowej, wywołała głęboką radość i dumę wśród budowniczych i załogi produkcyjnej „Kędzierzyna”.

„Uchwała rządu — powie dział w rozmowie z przedstawicielem PAP naczelny inżynier kombinatu kędzierzyńskiego — Konstanty Laidler — jest dowodem wielkiego zaufania, jakie partia i rząd w nas pokładają. Tego zaufania nie wolno nam zawieść. Terminy włączania do ruchu poszczególnych inwestycji zatwierdzone uchwałą muszą stać się dla nas żelaznym prawem w pracy. Koncentrujemy obecnie swoje wysiłki na dwóch frontach — na szybkim podniesieniu produkcji uruchomionego już ciagu azotowego i na zapewnieniu planowego oddania do rozruchu w październiku br. urządzeń drugiego etapu budowy naszego kombinatu”.

Na agregatach i uruchomionego ciagu azotowego zalogi „Kędzierzyna” produkują obecnie więcej saletrazku niż wytwarzają go przed wojną zakłady w Mościcach. Niemniej jednak maksymalny poziom produkcji zaplanowany dla pierwszego etapu nie został jeszcze osiągnięty. Zalogi przeprowadza obecnie dokładną analizę dotychczasowego okresu pracy i wytycza konkretne środki dla jak najszybszego osiągnięcia zaplanowanego wzrostu produkcji saletrazku.

Centralne zadanie budowniczych dziesiątków i setek dalszych obiektów wielkiego kombinatu — to zabezpieczenie terminowego oddania do rozruchu w październiku br. obiektów wchodzących w skład

II etapu fabryki azotowej. Roboty murarskie, betonarskie, ciesielskie i tynkarskie są już w zasadzie całkowicie zakończone. Trwa montaż jednostek produkcyjnych, których uruchomienie podwoi obecną produkcję Kędzierzyna.

Najpomyślniej kształtuje się tempo robót na pierwszym z 4 wielkich wydziałów produkcyjnych kombinatu — na wydziale gazowym. Zakończono tu już całkowicie montaż IV gazogeneratora, którego urządzenia nadeszły Sosnowieckie Zakłady Budowy Kocioł i Zakłady im. Szadkowskiego w Krakowie. Zaawansowany jest również montaż następnego gazogeneratora. Na tym odcinku budowniczowie „Kędzierzyna”, podobnie jak i na innych, odczuwają brak potrzebnej ilości armatury. Dostawca jest jej Biuro Sprzedaży Armatury Przemysłowej w Gliwicach.

W szybkim tempie postępuje montaż nowych urządzeń w oddziale konwersji.

W wydziale kwasu azotowego prace koncentrują się przy montażu IV zespołu produkcyjnego.

W wieży granulacyjnej, w urządzeniach której otrzymuje się już gotowy produkt — saletrazku granulowany, ekipy budowlane przeprowadzają obecnie wymurówkę wnętrza wieży, rozpoczyna się również montaż urządzeń górnej części wieży.

Delegacja labourzystów brytyjskich udała się do Chin Ludowych

LONDYN

W dniu 9 bm. opuściła samolotem Londyn delegacja labourzystów brytyjskich, udająca się z wizytą do Chin Ludowych na zaproszenie Chińskiego Instytutu Spraw Zagranicznych.

Na czele delegacji stoi przewodniczący frakcji parlamentarnej Labour Party b. premier Clement Attlee. Procz niego w skład delegacji wchodzi przewodniczący partii Wilfred Burke, sekretarz generalny Morgan Phillips, przywódca lewego skrzydła Labour Party Aneurin Bevan oraz inni członkowie labourystów. Delegacja odbywa swą podróż przez Sztokholm i Helsinki, a następnie przez Moskwę. Do Pekinu delegacja przybyła ma 15 sierpnia. Jej pobyt w Chinach Ludowych potrwa przypuszczalnie trzy tygodnie.

Przed odjazdem z Londynu Attlee wyraził nadzieję, że spotka się z premierem Czou En-lajem i innymi członkami rządu ludowego. Bevan oświadczył, że spodziewa się, iż wizyta delegacji labourystów w Pekinie przyczyni się do unormowania stosunków między Chinami a Wielką Brytanią. Phillips wyraził przekonanie, że wizyta ma być jedynie dobre następstwem.

SPRZĘT PSZENICY KOMBAJNEM W PGR — WANDAJNŹY WOJ. OLSZTYŃSKIE



Kombajn Stefan Wójcik dokonuje sprzętu pszenicy przy pomocy kombajnu produkcji radzieckiej „S-4” na polach PGR Wandajny (zespół Korsz) CAF — fot. Motil.

Żniwa-omłoty-skup

System potokowy musi zdać egzamin

W TYM ROKU PO RAZ pierwszy można mówić o „potokowym” sposobie pracy krakowskich chłopów. Przecież w niedawnej wsi, w miarę jak wcześniej żniwe zboże nasychało, wożono je prosto na młocarnię i gdy żęto następne lany, już pierwsze ziarno jechało do punktów skupu — Ten system, takie tempo likwidują marnotrawstwo czasu, dodaje energii, mobilizuje wieś. Po raz pierwszy akcja skupu tak ostro ruszyła „z kopyta”, jak to obrazuje meldunek z OLSKUSKIEGO: 10 gromad zbiorowymi dostawami pokryło w całości lub w dużym procencie swe obowiązki w zbożu (Krzykawka, Krzykawka, Podlesie, Wodąca, Siemaszyce, Cieślin, Goleczowice i in.). Po raz pierwszy mogły niektóre gminy MIECHOWSKIEGO wykazać się proporcjonalnymi postępami w wykonaniu planu sierpniowego (na 7 bm. Słomniki-miasto 23 proc., Kozłów 22 proc., Gru-

szów 20 proc.). Więc skup idzie już do brzo, czy tak?

Nie. Dobrze jest tam, gdzie nasi towarzysze zaszli wszystkie kółka, zgrali pomoc sąsiadką przy zwózce z puszaniem młocarni na pełne obroty, wcześniej rozwinięli pracę polityczną, wcześniej rzucili inicjatywę dostaw zbiorowych, szybko zaczęli odprowadzać „argumenty” wrogiej propagandy, nim zdążyła sobie wydrzeć drogę do umysłów chłopów. Tak nie było wszędzie i dlatego mamy — obok cytowanych wyżej i podawanych w ostatnich dniach podobnych informacji — również meldunki o zupełnie niezadowolającym przebiegu dostaw. Wracając do Miechowskiego: już Chodów miał na 7 bm. tylko 15 proc. wykonania planu sierpniowego, zaś np. Wielko-Zagórze, Szeniawa, Kacice, Koniusza „popisały” się zaledwie kilku procentami wykonania. I takich gmin jest w województwie jeszcze sporo.

Żelazny argument

SŁUSZNIE — NAUCZENI zeszłorocznym doświadczeniem — towarzysze z kolegium orzekającego w Miechowie z miejsca stosują sankcje tam, gdzie nie dotrzymali terminu dostawy stanowi oczywisty przykład kulackiej dewizy „nie dam” na język faktów. 21 takich prób oporu zgłoszono w Miechowskim w chwili zakiełkowania. Słuszny krok. Ale sankcje same przez się nie łamią zbalwanionej fali kulackiej propagandy! Nie kończą owego wściekłego ujadania o „krzywdzie” (o, biedne bogackie śpichlerze!) z powodu „nieślusznnych” wymiarów zbóżowych, nieślusznnych dlatego, iż — „ratunkul” — „nie urodziło się zboże”. Wszystkie te perory adresują kulacy oczywiście do małorolnych i średniaków, licząc złudnie, że ich zatrzymają, cofną z drogi do punktów skupu i przy tej okazji „obronią” i swoje tysiące ton.

Skoło tak — spójrzmy raz jeszcze, jak wygląda stosunek podstawowej masy wsi do tej właśnie sprawy — w zwierciadle listów chłopskich do redakcji. Mamy pod ręką korespondencję M. FIDELUSA z Zembrzy w pow. wadowickim. Działła się rzecz na zebraniu w sprawach żniwno-omłotowych; gdy przewodniczący ogłosił porządek dzienny,

„wstał znany w Zembrzycach chuligan S. Cholewa, który przyszedł napity na zebranie i powiedział (cytujemy za korespondentem): Ja się sprzeciwiam temu porządkowi zebrania, może być tylko punkt o statni. Obywatelu Zembrzy nie patrz na tego chuligana tylko wyrażaj zgodę na porządek dzienny i czekaj na rozpoczęcie”.

O jaki to punkt chodziło? Była w nim mowa o oszacowaniu szkód na niektórych polach, gdzie żyto wygięło przed okwitem. Chłopi uważali to za sprawę marginesową, dobrze wiedząc, że każde słuszne podanie będzie zatlaniwane, a „robiecie wiatru” wokół niewielkich szkód uznali za chuligański wybrzyk i kwita.

A po żniwach? Podawaliśmy wielokrotnie glosy z terenu świadczące, iż chłopi oceniają urodzaje jako lepsze niż w roku ubiegłym; nie zmienia to faktu, iż tu i ówdzie przysłał GRN mają do zatlaniwania podania o obniżkę, słuszne w pewnych

wypadkach, w wypadkach mniej licznych niż w ub. r. Ale jeśli Miechowskie, Bocheńskie czy Wadowickie nie mogłyby być miarą przeciętnego urodzaju, jeśli np. Zrezyce w pow. myślenickim, gdzie chłopi (np. Janka) młocą po 90 kg żyta z kopy, mają jeszcze stosunkowo dobrą glebę — spytajmy, jak wygląda tegoroczna wydatność w okolicach o najbardziej żelaznej glebie i najmniej przychylnym klimacie. Na przykład — w Żywieckim?

Owszem, są informacje i z ŻYWIECKIEGO. Weźmy z ostatniej poczty korespondencję St. LIPSKIEGO ze Sporszy. Pisze (pod datą 5 sierpnia):

„Drugą z kolei spółdzielnią produkcyjną, która ukończyła żniwa i odstawiła zboże dla państwa, jest SUCHA. 1100 kg żyta i 400 kg rzepaku odstawiłi spółdzielcy, realizując plan dostaw w 100 proc. Takiego zboża, jakie urodziło się na polu spółdzielczym, nie było w żadnym indywidualnym gospodarstwie”.

A jakie plony zbierają indywidualni w Żywiecczyźnie? „Wprawdzie powalilo się częściowo i żyto i pszenica — korespondent cytuje w swym liście z 7 sierpnia słowa Karola KOZIOLA, gospodarza z Trzebin — ale takich urodzajów jak w tym roku dawno żaden z nas nie pamięta. Nawet na najniższych węgłach, gdzie nieraz siew się nie wracał, w tym roku dobrze się urodziło...”

I w końcu nasz korespondent ze Sporszy podaje wiadomość o plonie uzyskanym we własnym gospodarstwie:

„Z kowalka 10 arów żyta, jak obliczyłem, będę miał przeszło 2 kwintale”.

Kto na pojcie. o rolnictwie orientuje się, że rok, w którym rodzi się dobre na najniższych górskich w Żywieckim, a na nizinach plon dochodzi do 20 q z ha — jest rokiem urodzaju. Na stół dowodów rzeczowych w rozrachunkach naszego aktyw z chuligańskim powództem kulaków, spekulantów i ich marionetek — kładziemy świadectwo pracującego chłopca z biednej górskiej Żywiecczyzny. Towarzysze w całym województwie winni na nie się powoływać. Jest to mocny cios przeciw wrogiej plotce o „nieurodzaju”.

To ogniwo trzeba natychmiast wzmocnić

Jednym z najważniejszych — obok pracy politycznej — ogniwi akcji są o młoty. W szerokiej — niestety bardzo szerokiej jeszcze skali — rozciąga się ocena ich przebiegu: od „bardzo dobrze” do „zupełnie niedobrze”. Ten sam korespondent St. LIPSKI pisze m. in.:

„Jest u nas 6 maszyn, ale jak dotąd młóci tylko 1 maszyną prywatną. Ludzie chętnie od ręki by młóci, gdyż pszenicy i owsa nie będą mieli gdzie kłaść. (Przy tym dotąd nie wiedzą jakie są terminy dostaw). W Okrajniku chłopi nie mają przydzielonej ani jednej maszyny... W Gilowicach ekipa Fabryki Śrub często interweniowała u przewodniczącego GRN aby starał się w powiecie o przerwaniu maszyn z innych gmin, ale przewodniczący ob. Mieszcza jest nieczuły na sygnały chłopów...”

Inny meldunek (koresp. J. FILIPEK z pow. bocheńskiego):

„W Chodenicach młóci się najpierw tym, którzy nie mają energii elektrycznej i nie mają własnych stodoł, to jest biedocie... Aby omłoty poszły szybciej, należy wykorzystać także młocarnie prywatne, na przykład Jana Dygi...”

Meldunek z Wadowickiego (koresp. J. RZYCKI):

„W przodującej gromadzie Łęka w ma-

szyny były dotychczas nieczynne, dopiero komitet PZPR ruszył sprawę i młoka się rozpoczęła”.

Z Myślenickiego (koresp. J. WILK):

„Niedobrze jest w Gdowie, ponieważ dostarczona młocarnia wraz z silnikiem elektrycznym stoi od kilku dni w GOM bezczynnie i czeka na speów-biurokratów z Tarnowa (TOR, przyp. red.), aby ci raz czuli przyjechać do próbnego omłoty”.

I np. z Chrzanowskiego (koresp. T. DYBA):

„W całej gminie Babice na ogół bardzo dobrze przebiega akcja omłotowa, zastosowano wspólne klepska, co wpływa na większą wydajność pracowni maszyn omłotowych. W grom. Wygieszów należy wymienić Fr. Deszcza, Wł. Starek, St. Deszcza, którzy wyróżnili się przy zwózce zboża na wspólne klepska. Dzięki nim chłopci gromady Wygieszów już kończą omłoty. Skup zboża z dnia na dzień przyspiesza tempo i nabiera coraz większego rozmachu”.

Oto jest to, co nazwaliśmy potokowym systemem pracy. Czy nie może być wszędzie tak, jak w Babicach, jak w wielu innych wsiach, o których już od szeregu dni piszemy?

MOŻE I POWINNO BYĆ, TOWARZYSZE!

Magazyn Gminnej Spółdzielni w Posądy nieprzygotowany

Do magazynu Gminnej Spółdzielni Wierzbno — w Posądy, odstawiają zboże dwie gminy: Wierzbno i Koniusza. Mały magazyn nie jest już w stanie pomieścić coraz większych ilości napływającego zboża. Prezes GS Marian Pluta rozkłada beznadziejnie: „bądźmy musieli odsyłać chłopów ze zbożem do Proszowic”.

Za karygodne nieprzygotowanie magazynu na okres skupu winę ponoszą:

● Zarząd GS w Koniuszy, który nie przygotował swego magazynu. W magazynie tym leża dotąd nie rozprzodowane nawo-

zy (termin sprzedaży mało i średniorolnym chłopom mija 25 bm.).

● Kierownictwo stacji kolei wąskotorowej w Proszowicach, które mimo interwencji nie odcisnęło podjazdu do magazynu. Stery wapna i żużlu uniemożliwiają ladowanie zboża do wagonów.

● Zarząd Gminnej Spółdzielni w Wierzbnie. Nie potrafił on bowiem przyjąć do pracy odpowiedniej ilości ludzi niezbędnych potrzebnych do wyładunku zboża.

Do tych zaniedbań dołączają się i inne. Jak np. brak napisu na maga-

zynie, który informowałby, że tu właśnie znajduje się punkt skupu. Również zapomniano zupełnie o hasłach, transparentach czy plakacie propagandowym. Odczuwa się także brak telefonu, potrzebnego tym bardziej, że magazyn oddalony jest od gminy o 4 km.

Prezydium GRN powinno się zająć natychmiast usunięciem tych wszystkich braków. Magazyn w Posądy musi być gotowy do przyjmowania dalszych ton zboża. Nie można dopuścić do tego, by chłopci zmuszeni byli odstawiać zboże do oddalonych o 3,5 km Proszowic.

Wspaniale osiągnięcia nauki i techniki napawają nas otuchą i wiara w jeszcze lepszą przyszłość

Fragmenty przemówienia wygłoszonego we Wrocławiu w dniu 8 bm. przez przewodniczącego PKPG — Eugeniusza Szycę

Jak już donosiliśmy w dniu 8 bm. we Wrocławiu otwarta została Krajowa Wystawa Wynalazczości i Postępu Technicznego, oraz odbyło się uroczyste zebranie racjonalizatorów z całego kraju, w czasie którego przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — Eugeniusz SZYCA wygłosił przemówienie, którego obszernie fragmenty zamieszczamy poniżej.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Wystawa, którą dziś otwieramy, obrazuje ogromny dorobek techniki i masowej wytwórczości, pracowniczego w Polsce Ludowej.

Wystawa stanowi piękną ilustrację tych przemian, dzięki którym rolniczo-przemysłowa Polska, jeden z najbardziej zaoczonych krajów Europy, półkolonia polityczna i gospodarcza, stała się w ciągu niezwykle krótkiego okresu krajem przemysłowym, platformą w Europie po Związku Radzieckim, Anglii, Niemczech zachodnich i Francji.

Wystawa ma więc potężną wymowę świadectwa niespożytych zdolności, talentów, energii, umiejętności organizacyjnych mas pracujących i ich kierowników — a także, świadectwa dynamiki rozwoju sił wytwórczych na podstawie najwyższej techniki socjalizmu.

O tej dynamice mówią liczby: w r. 1946 poziom naszej produkcji przemysłowej był jeszcze znacznie niższy od przedwojennego. W r. 1949 przekroczyliśmy o ponad 70 proc. poziom przedwojennej produkcji. Zlikwidowane zostały skutki ogromnych zniszczeń wojennych, z ruin i zniszczonych wyrosty nowe osiedla i domy, ożyły fabryki, kopalnie i huty. W r. 1954 poziom produkcji przemysłowej będzie wyższy ponad 4-krotnie od poziomu 1938 r. i blisko 5 i pół krotnie od poziomu produkcji na jednego mieszkańca. Dla porównania wystarczy podać, że w najbardziej burzliwym okresie rozwoju przemysłu w Stanach Zjednoczonych w latach 1880—1890 przyrost roczny wynosił 8,6 proc., w Niemczech w odpowiednim, najlepszym okresie 1890—1900 — około 5 proc.

Wydajność pracy w przemyśle osiągnęła w br. poziom wyższy o 77 proc. w stosunku do przedwojennego. Głębsze jeszcze zmiany zaszły w budownictwie, w którym wydajność pracy wzrosła w ciągu lat 1950—1953 o 80 proc. i nadal szybko rośnie.

Również w rolnictwie, mimo stosunkowo słabszego i niedostatecznego rozwoju techniki, nastąpił poważny wzrost produkcji na jednego zatrudnionego.

Ilość energii elektrycznej na 1 mieszkańca osiągnęła w br. poziom 5-krotnie wyższy od przedwojennego. Drugim charakterystycznym wskaźnikiem jest produkcja maszyn na jednego mieszkańca. Produkcja ta była w 1953 r. 9 razy wyższa niż przed wojną, w tym produkta obrabiarek (w tonach) — 15 i pół raza. Przyrost produkcji przemysłowej w ciągu 1953 r. wyniósł ponad połowę całej produkcji przedwojennej w 1937 r.

Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowy ogromny, ilościowy wzrost produkcji, zawdzięczamy szybkiemu wdrożeniu nowoczesnej techniki i ogromnej pomocy, jakiej w tej dziedzinie udzielił i udziela nam Związek Radziecki, który osiągnął najwyższe w świecie poziomy nauki i techniki.

W przemówieniu swym na V Plenum KC PZPR w 1950 r. towarzyszył Bierut mówił:

„Przesiadając się na konia wyższej techniki, na nowe skomplikowane maszyny własnej produkcji, na Nową Hutę w przemyśle, na elektryfikację, na auta własnej produkcji w transporcie, na traktor w rolnictwie — dopiero wówczas można zbudować trwałe i niewzruszone podstawy socjalizmu w Polsce. Dopiero bowiem wyższa technika umożliwia wysoka wydajność pracy człowieka i stwarza warunki dla wydatnego wzrostu dobrobytu i kultury całego narodu, dobrobytu i kultury mas pracujących, bez czego nie ma socjalizmu”.

Obecnie pracują już słownia i wielki piec Huty im. Lenina, uruchomiono ogromne, nowoczesne kombinaty chemiczne, potężne zakłady samochodowe, piękne zakłady włókiennicze w Piotrkowie, Andrychowie, popłynęła energia z potężnych nowych elektrowni w Jaworznie i Miechowie. Zapłonęły światła setek wielkich budowli socjalizmu, których lokalizacja w okresie II Zjazdu była jeszcze nieustalona.

W hutnictwie objętość wielkich pieców z 300 m sześciu, przed wojną wzrosła do 760 m sześciu, i 860 m sześciu, w hutach „Kościuszkowski” i „Bierut”, do 1000 m sześciu, — w Hucie im. Lenina. Zdolność produkcyjna starych hut dzięki dobru i rekonstrukcji wzrosła w porównaniu z 1938 r., w surowce

— o 220 proc., w stali — o 178 proc., w wyrobach walcowanych — o 135 proc.

W energetyce — rośnie udział produkcji elektrowni wyposażonych w turbiny o mocy 50 MW, kotły o wydajności 100 — 230 ton pary na godzinę i ciśnieniu pary do 100 atm. Niemal w pełni zmechanizowano nawigację kół, osiągając 95 proc. w roku ub.

W 1953 r. przeszliśmy na linię Śląsk — Łódź — Warszawa na napięcie 220 KV. Postępuję zespoleń systemów energetycznych w jeden potężny system energetyczny. Uruchomienie elektrowni na Zeran nie oznaczać będzie dalszy poważny krok w unowocześnieniu energetyki i osiągnięciu znaczących oszczędności paliwa.

W górnictwie w ciągu ostatnich czterech lat szeroko wprowadzono mechanizację. Tonaż produkowanych maszyn górnictwa był w 1953 r. 15-krotnie wyższy niż przed wojną. Uruchomiono produkcję maszyn konstrukcji radzieckiej i oryginalnej polskiej — do ładowania, urabiania i transportu węgla. Ponad 23 tys. ton węgla dziennie ładuje się pod ziemią mechanicznie. Wprowadzono w wielu kopalniach zdalne sterowanie taśm i maszyn górnictwa.

Poziom wykorzystania maszyn i mechanizacji jest jeszcze niedostateczny — stworzone jednostki zostały warunki dla podjęcia bardziej energicznej niż dotąd i uporczywszej walki o szybsze wdrażanie nowej techniki, o maksymalne użycie ciężkiego trudności naszych bohaterów górnictwa. Na czoło w tej połącznej ilustracji zmian techniki wytworzenia wysunąć należy przemysł maszynowy — on też i na terenie wystawy zajmuje pierwsze miejsce.

Produkcja obrabiarek — maszyn produkujących maszyny, produkcja „setek” typów i tysięcy odmian maszyn, urządzeń i narzędzi, stanowi podstawę dźwigni postępu technicznego, której rola, udział i znaczenie w ogólnej produkcji przemysłowej winny nieustannie rosnąć.

Rozmiary i tempo wdrażania nowej techniki w tym przemyśle ilustrują dane z wykonania planu postępu technicznego za I półrocze br.:

— wyprodukowano 38 prototypów maszyn i urządzeń, 14 prototypów nowej aparatury i sprzętu precyzyjno-optycznego, 28 nowych odmian maszyn i urządzeń, 14 nowych asortymentów wyrobów powszechnego użytku,

— uruchomiono seryjną produkcję 40 nowych typów maszyn i urządzeń, 21 asortymentów aparatury i sprzętu elektrotechnicznego, telemechanicznego i precyzyjno-optycznego, 12 nowych typów narzędzi i przyrządów.

Przykładowo, fragmentaryczne tylko wyliczenie dorobku przemysłu maszynowego za okres ostatnich 6 miesięcy stanowi wyborną ilustrację osiągnięć i możliwości, które bynajmniej nie są jeszcze w pełni wykorzystane. Można bowiem, obok bogatej listy nowo uruchomionej produkcji przytoczyć również dziesiątki tematów planu postępu technicznego Ministerstwa Przemysłu, które nie zostały w założonym terminie zrealizowane.

Mówiliśmy dotąd o osiągnięciach planu postępu technicznego. Należy jednak pamiętać, że tempo i rozmiary postępu technicznego wystarczają dla stwierdzenia, że wzrost i doskonalenie produkcji odbywały się u nas na bazie wyższych, socjalistycznych form techniki. Należy tu wskazać różnicę między pojęciem nowej techniki w ogóle i niezależnie od ustroju społecznego, a pojęciem wyższej, socjalistycznej techniki. Jakże są podstawowe cechy wyższych socjalistycznych form techniki?

PO PIERWSZE — stosowanie nowej i najnowszej techniki w stosunku do techniki poprzedzającego okresu;

PO DRUGIE — planowość w rozwoju nauki i techniki. Po raz pierwszy w historii ludzkości — w społeczeństwie socjalistycznym powstaje możliwość i konieczność planowania rozwoju wdrażania i upowszechniania osiągnięć nauki i techniki;

PO TRZECIE — rozwój masowych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy i masowego ruchu racjonalizatorskiego, form kolektywnej współpracy pracowników nauki, inżynierów, produkujących techników i robotników;

PO CZWARTE — opracowanie i produkcja nowych konstrukcji maszyn i urządzeń, które z samego założenia mo-

ga być stosowane tylko w ustroju socjalistycznym. Odnosi się to np. do kompleksowej mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, do centralnych systemów energetycznych, do wielkich robót melioracyjnych;

PO PIĄTE — opracowanie i powszechne wdrażanie nowych procesów technologicznych, nowej dokumentacji technicznej, hamowane w ustroju kapitalistycznym przez system „tajemnicy” produkcji i wlicze prawo konkurencji;

PO SZÓSTE — nowe, zmieniające się wraz ze zmianą poziomu technicznego metody socjalistycznej organizacji produkcji. Organizacja produkcji w ustroju kapitalistycznym odpowiada sposobowi produkcji, w którym maszyną są własnością kapitalisty, a robotnik staje się tylko żywym przydatkiem do maszyny; jego siła robocza jest zakupiona tak jak inne środki produkcji. Socjalistyczna organizacja produkcji odpowiada sposobowi produkcji, w którym narzędzia i przedmioty pracy stanowią własność społeczną, a stosunki między ludźmi w procesie produkcji są stosunkami współpracy i koleżeństwa. Organizacja produkcji opierać się musi w tych warunkach na naukowych podstawach, na świadomej dyscyplinie i aktywnej działalności wszystkich pracujących.

Socjalistyczna organizacja produkcji wymaga zapewnienia maksymalnej oszczędności czasu i materiałów, surowców, paliwa i energii, przyspieszenia cyklu produkcyjnego, upowszechniania metod przodków pracy, maksymalnego wykorzystania rezerw produkcyjnych;

PO SIÓDME — twórcza współpraca nauki i praktyki, pełne wykorzystanie osiągnięć instytutów, laboratoriów, biur projektowych i konstrukcyjnych oraz masowego doświadczenia produkcyjnego. Ogromna nieustannie rosnąca rola nauki, której wskazaniemi kieruje się praktyka, formułując jednocześnie postulaty dla nowych kierunków badań i planu prac naukowych. Wszystkie wymienione cechy i elementy wyższej socjalistycznej techniki rozwijają się u nas w kraju. Należy jednak stwierdzić, że istnieją jeszcze poważne braki w tej dziedzinie. Szczególnie niedostateczny jest jeszcze poziom planowania i kontroli wykonania planów, postępu technicznego i rozwoju nauki.

W wielkości zakładów pracy, w wielu centralnych zarządach i ministerstwach plany postępu technicznego układane są w oderwaniu od planów produkcji i ograniczają się niekiedy do formalnej typologii i straszenia zgłoszonego nieskoordynowanego tematyki. W wielu przedsiębiorstwach plany u sprawnień organizacyjnych technicznych nie są zgrane z planami produkcji i nie są traktowane jako plany bezwzględnie obowiązujące.

Organizacja produkcji w naszych przedsiębiorstwach nie odpowiada jeszcze w pełni założeniom wyższej socjalistycznej techniki. Niedostateczne wdrożenie zasad rozrachunku gospodarczego, wadliwie w wielu wypadkach ilościowe i jakościowe normy pracy, odrzucanie zagadnień produkcyjnych i kosztów własnych, brak w wielu wypadkach nawet statystycznych norm zużycia materiałów, paliwa i energii — oto przykłady niektórych ujemnych cech organizacji produkcji w wielu naszych przedsiębiorstwach.

Duma z ogromnych osiągnięć, z rewolucyjnych przemian dokonanych w tak krótkim okresie nie powinna nam przesłaniać niestety, że jeszcze trudności i poważnych braków w naszej pracy. Pojęcie „wyższa socjalistyczna technika” obowiązuje i dlatego stawiać sobie musimy zadania na miarę naszych nowych możliwości stworzonych przez ogromny wysiłek socjalistycznego uprzedmiotowania i energicznie zwalczać ujawniające tendencje niedoceniania możliwości i rezerw produkcyjnych i przeceniania trudności.

W dziedzinie szkolenia i podnoszenia kwalifikacji kadr mamy również ogromne osiągnięcia i poważne braki. Centralnym problemem staje się obecnie troska o jakość i wysoki poziom szkolenia. W warunkach produkcyjnej techniki niezbędne jest nieustanne podnoszenie kwalifikacji zawodowych, nieustanne podnoszenie poziomu politycznego i rozszerzenie horyzontu umysłowego, umiejętności łączenia kilku zawodów, stałego zainteresowania dla postępu w nauce i technice. Bogate i różnorodne są formy stosowane w produkcyjnych zakładach pracy dla osiągnięcia tego celu. O możliwościach w tej dziedzinie świadczy najlepiej przygotowania do narod partyjno-ekonomicznych w

dużych zakładach pracy, kiedy przeważającą część załogi zgłasza projekty usprawnień i ulepszeń i rozwija ożywioną dyskusję nad zagadnieniami produkcyjnymi i technicznymi, kosztów własnych i finansów. Sprawić, by zawsze istniała taka twórcza, napięta i ożywcza, zarazem optymistyczna atmosfera w zakładzie pracy, by rósł poziom techniczny i kulturalny klasy robotniczej, by pogłębiała się więź łącząca robotników i inżynierów technicznych, by inteligencja techniczna w swej masie brała udział w walce o postęp techniki — oto jakie trudne i złożone zadania stoją przed organizacjami partyjnymi, związkowymi i zarządnymi przedsiębiorstw.

OGROMNE ZNACZENIE dla szybkiego wdrażania nowej i najnowszej techniki ma twórcza aktywność produkcyjnych robotników i inżynierów, zwłaszcza w dziedzinie ruchu wynalazczości pracowniczej, inicjowania i wypracowywania usprawnień, udoskonalień i wynalazków. Nowy stosunek do pracy i potrzeby wynikające z szybkiego rozwoju sił wytwórczych, rosnące kwalifikacje robotników, techników i inżynierów, wzrost politycznej świadomości oraz mobilizująca rola organizacji partyjnych i związków zawodowych, znalazły wyraz w niezwykle szybkim wzroście liczby zgłoszeń racjonalizatorskich oraz liczby przyjętych i realizowanych projektów.

Ruch racjonalizatorski umożliwił osiągnięcie wielomilionowych oszczędności, pokonał nieprzezwyciężalną trudność technicznych, wychowanie dziesiątków tysięcy uzdolnionych kadr technicznych.

Szeroką głośność krytycznych świadczy o tym, że rozmach ruchu racjonalizatorskiego nie mieści się już w pełni w ramach dotychczasowych przepisów, które niekiedy przeszkadzają w ich realizacji. Należy więc przystąpić do zmiany dotychczasowych przepisów, do usprawnienia i udoskonalenia. Należy również stwierdzić, że ministerstwa, centralne zarządy i zarządy przedsiębiorstw wykazują w swej większości niewłaściwy stosunek do zadań planu postępu technicznego i upowszechnienia zgłoszonych i przyjętych do realizacji w poszczególnych zakładach pracy usprawnień, udoskonalień i wynalazków. Jest to zjawisko niesłychanie szkodliwe. Należy je zlikwidować, zarówno przez wzmocnienie surowej kontroli wykonania uchwał i zarządzeń w tej sprawie, jak i przez usprawnienie przepisów, poprawę organizacji wynalazczości pracowniczej, stworzenie właściwych bodźców materialnego zainteresowania dla pracowników technicznych zakładów, którzy stają się rzecznikami wdrożenia udoskonalień zgłoszonych w innym zakładzie lub przemyśle.

Podniesiona została również sprawa inżynierów i techników, którzy w ramach obecnych przepisów poddawani są przy ocenie zgłoszeń racjonalizatorskich, bardziej surowym kryteriom. Sprawę tę trzeba będzie w wyniku prowadzonej obecnie dyskusji rozwiązać zgodnie z jej wynikami, przy uwzględnieniu doświadczenia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Niezbędne jest podjęcie nowych decyzji w sprawie wzmocnienia służby wynalazczości, opieki nad racjonalizatorami, zapewnienia nieustającej kontroli, rozpowszechniania usprawnień, udoskonalień i wynalazków.

Racjonalizatorzy zgłaszający bardzo poważne udoskonalenia i wynalazki jednakże nie związane z problematyką produkcyjną zakładu, w którym są zatrudnieni, napotykać na ogromne przeszkody, na istny niekiedy spisek biurokracji, zielej woli i konserwatyzmu. Niezależnie od zwiększenia czynności na tym odcinku, włączanie do wykorzystania rygorystycznych przepisów ustawy o „wynalazczości”, niezbędne jest powołanie warsztatów doświadczeniowych, zarówno w poszczególnych resortach i gółkach przemysłu, transportu, budownictwa, rolnictwa itp., jak i przy Urzędzie Patentowym. Taką wytwórną prototypów powstała już w górnictwie w jednym z oddziałów Rudzkiej Warsztatów Naprawy, mowa jest także o powołaniu takich warsztatów w budownictwie.

Szczególną ostrą walkę należy wywalczyć zaletą naliczania i wynalazki, którymi jest pracownik i opieką nad rozwojem klubów techniki i racjonalizacji, których liczba przekracza 2.300. Kluby te w większości wypadków wegetują, mimo poważnych środków finansowych przeznaczonych na ich utworzenie i działalność. Szczególną uwagę poświęcić należy brygadom robotniczo-inżynierskim oraz zespołom mieszanym z udziałem pracowników nauki.

Zadania postawione przez II Zjazd, konieczność dokonania przelomu w dotychczasowych metodach pracy, zwłaszcza w dziedzinie dyscypliny technologicznej, oszczędności materiałów, szybszego wzrostu wydajności pracy — dyktują celowość jak najszerzego popularyzowania osiągnięć, organizacji i form działania brygad racjonalizatorskich, ożywienie klubów techniki i racjonalizacji. Trudnością z jakimi borykają się racjonalizatorzy w swej twórczej pracy, wynikają nie tylko z niechęci do zmian, z rutyny i z przyzwyczajenia, które stają się, jak mówi przysłowie, drugą naturą człowieka, lecz stanowią również wyraz nacisku nawyków i mentalności z okresu kapitalistycznego, wyraz nieufności do nowego, do nowych, burzliwych procesów przemian społecznych. Racjonalizatorzy i wynalazcy stanowią więc awangardę postępu — armię pionierów nowej techniki i udoskonalenia istniejącej. Trzeba jednak, by w swej trudnej walce spotkali się oni z rosnącym poparciem i uznaniem, by wnioski ich były szeroko upowszechniane. Wystawa służy temu celowi — stanowi mały punkt wyjścia dla nowej, masowej fali rozszerzenia i pogłębiania ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Rozwój i doskonalenie produkcji na podstawie najwyższej, socjalistycznej techniki otwiera wspaniałe perspektywy przed wszystkimi krajami, które uwolnią się spod prawa kapitalu.

Na straży pokoju stoją ogromne i rosnące siły obozu socjalizmu, pomnażane dzięki szybkiemu rozwojowi nauki i techniki, które dopiero w ustroju wolnym od wyzysku i ucisku znajdują swoje pełne zastosowanie i nieograniczone możliwości dalszego postępu.

Wymownym dowodem tego jest uruchomienie w Związku Radzieckim pierwszej w świecie elektrowni atomowej. — Oznacza to początek nowej ery w dziejach postępu technicznego — epokowe znaczenie tego wydarzenia niekiedy uczuci przyrównują do znaczenia odkrycia ognia w zamierzchłych dziejach ludzkości. Nowe wspaniałe osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej napawają otuchą i nadzieją masy pracujące i narody uciskane świata kapitalistycznego.

Zawarcie zawieszenia broni w Indochinach stanowi poważne zwycięstwo światowego obozu pokoju.

Chiny Ludowe zostały faktycznie, wbrew wszelkiemu przewidywaniu amerykańskich podległych wojennych, uznane w Genewie jako wielkie mocarstwo. Rosnie opór narodów kolonialnych, napawając lekciem najedźców i okupantów imperialistycznych, którym zechodzi z planu pod stopami w Azji, Afryce i Ameryce Południowej.

Świadomości znaczenia tych wielkich wydarzeń będziemy, zgodnie z wytycznymi II Zjazdu naszej partii, pracować jeszcze lepiej i wydajniej, by jeszcze wielkiej sprawie wzrostał dobrobytu mas pracujących i umocnienia siły gospodarczej i obronnej państwa, by wnieść wkład godny naszego kraju, godny Polski Ludowej — w wielką sprawę zwycięstwa sił pokoju i socjalizmu.

Mówią między nami. Cyrk pod imieniem Augusta — akt drugi

Wiele szanowny panie Auguste! — mianuję pana prezydentem! Jak wiadomo o takim to zdaniem zwrócić się w czerwcu br. pan August Zaleski do pana Augusta Zaleskiego, wzywając swą osobą do pełnienia w ciągu dalszych lat siedmiu funkcji „prezydenta” emigracyjnego półświata. Tym historycznym aktem samomianowania zakończony został — zdaniem dożywotniego jak widać sternika nawy państwowej — „zgiełk walk partyjnych i personalnych rozpętanych przy oszałamiającym bruku pieniędzy obcych”.

Omylił się jednak pan August Zaleski, który wyczerpany aktem samomianowania ułożył się do snu z błogą nadzieją na spokojną i bezgłębłą „prezydenturę”. Bo

Miliony Francuzów pragną rokowań

w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa Europy

Artykuł J. Soustelle na łamach dziennika „Combat”

PARYŻ

Znany francuski działacz parlamentarny Jacques Soustelle (były degaullista) opublikował w dzienniku „Combat” artykuł, w którym wypowiada się za rokowaniami w sprawie bezpieczeństwa Europy.

„Po raz trzeci po konferencji berlińskiej — pisze Soustelle — Związek Radziecki proponuje zwołanie konferencji wielkich mocarstw w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Odpowiedzią na te propozycje był potok złośliwych komentarzy oficjalnych. Dlatego tylko, że propozycja została wysunięta przez Związek Radziecki, oficjalni komentatorzy twierdzą, że nie jest ona poważna. Jeśli minister Mo-

łotów stwierdził jutro, że słouchy się w południe, to nie ulega wątpliwości, iż znać się wielu takich komentatorów, którzy z całą powagą będą twierdzić, iż to nieprawda. Chciałbym wręczyć wieść, czy rząd francuski odrzuci propozycję radziecką, czy też przeciwnie, zobowiąże się na tyle odwagi, iż uczyni to, czego — jestem przekonany — pragnie olbrzymia większość Francuzów: rozpocznie z przedstawicielami państw

wschodnich rozmowy na temat problemów europejskich. Nie widzę żadnego argumentu mogącego uzasadnić odmowę wszczęcia tego rodzaju rokowań”.

Występując przeciwko twierdzeniu, że takie rokowania są z góry skazane na niepowodzenie, J. Soustelle pisze:

„Czyż wolno twierdzić, że coś się nie uda, dopóki się nie podjęło żadnych prób w danym kierunku? Obowiązkiem naszym jest przede wszystkim troska o interesy Francji. Premier Mendes-France wie, że większość tych, którzy upowadźnili go do tworzenia rządu i którzy go popierają pragnie, aby uwolnił on Francję od polityki uległości wobec Waszyngtonu, polityki, która jest nam narzucona już od dłuższego czasu”.

CIĘŻKA SYTUACJA LUDNOŚCI NIEMIEC ZACHODNICH

BERLIN
Agencja ADN donosi o ciężkiej sytuacji ludności Niemiec zachodnich. 80 proc. wszystkich zarobkujących w Niemczech zachodnich nie jest w stanie zapewnić normalnego utrzymania 4-osobowej rodziny. Według zachodnio-niemieckiego urzędu statystycznego, 45 proc. wszystkich płatników podatków w Niemczech zachodnich zarabia miesięcznie tylko 150 marek, zaś 35 proc. — od 150 do 300 marek. Tak więc 80 proc. ludności Niemiec zachodnich zarabia mniej niż 300 marek na miesiąc, podczas gdy oficjalne minimum egzystencji wynosi 378 marek miesięcznie.

Stany Zjednoczone zamierzają zwrócić mienie faszystom niemieckim

NOWY JORK
Jak donosi dziennik „Washington Post”, Komisja Prawna Senatu USA zatwierdziła projekt ustawy, w myśl której b. właścicielom hitlerowskim ma być zwrócone mienie skonfiskowane przez USA w okresie wojny.

Senator republikański Hendrixon, który wypowiedział się przeciwko tej ustawie, stwierdził, że przewiduje ona nie tylko zwrot kapitału, lecz również wypłatę procentów od tego kapitału. Podkreślił on, że wartość mienia, która ma być zwrócona, wynosi 500 milionów dolarów.

Inny projekt ustawy, rozpatrywany obecnie przez Kongres USA, przewiduje wypłatę rządowi amerykańskiemu 300 tys. dolarów jako rekompensaty za skonfiskowane gmachy ambasady niemieckiej w Waszyngtonie w czasie wojny.

Dziennik „New York Times” pisze, że ten projekt ustawy wywołał burzenie w Holandii, Belgii i Francji. „Wysoki urzędnik holenderski — pisze dziennik — nazwał ten projekt ustawy „skandalicznym” i podkreślił, że Waszyngton nie liczy się z opinią narodów, które były sojusznikami Stanów Zjednoczonych”.

Pana nadal na urządzie prezydenta Rzeczypospolitej mimo braku podstaw moralnych (tfd. itd.) — po głębokim rozważeniu wytworzonej sytuacji stwierdzam, że nie może Pan wykonywać obowiązków prezydenta i oświadczam, że przestałem uważać Pana za prezydenta Rzeczypospolitej i zwierzchnika Sił Zbrojnych. Oświadczenie niniejsze przekazuje do opublikowania w dniu jutrzejszym. Generał Władysław Anders, 20 Princess Lane, London SW, dnia 4 sierpnia 1954”.

Takie to są na emigracji spory: pan Anders nie uznaje pana Zaleskiego, a pan Zaleski nie uznaje pana Andersa. Pan Sosnkowski nie uznaje pana Zaleskiego, a pan Zaleski nie uznaje pana Sosnkowskiego. Bawią się w ten sposób panowie z emigracji w emigracyjną grę „uznaje, nie uznaje, uznaje, nie uznaje”, podobną do zbudzenia do tej, w jaką zabawiają się dzieciaki, które licząc guziki u marynarek mówią: „złodziu, nie złodziu, złodziu, nie złodziu”. Prawdziwy cyrk.

Włod.

W Pekinie rozpoczęła się sesja Rady SFMD

PEKIN

W dniu 9 sierpnia rozpoczęła się w Pekinie sesja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Na sesję przybyło przeszło 170 delegatów, obserwatów i gości z 49 krajów. Przybędą jeszcze delegaci z 13 krajów.

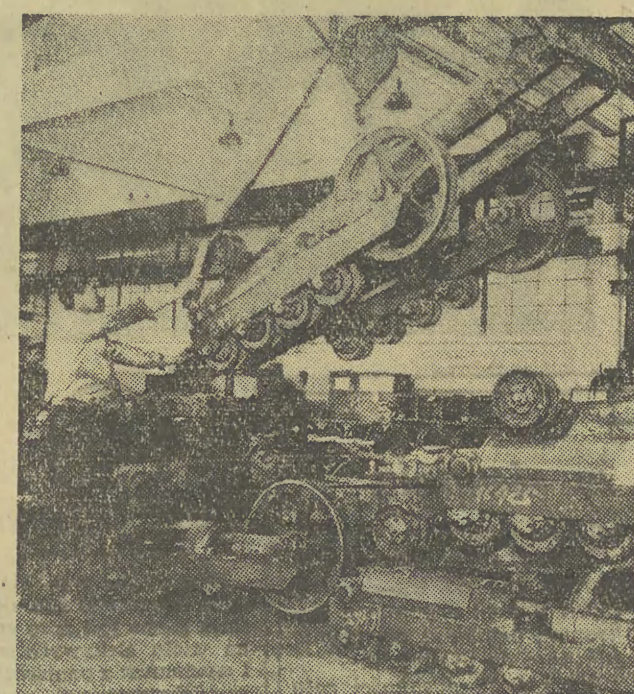
Porządek obrad sesji obejmuje następujące sprawy:

1. Ruch młodzieżowy w krajach kolonialnych i zależnych oraz zadania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

2. Udział Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i wchodzących w skład SFMD organizacji w przygotowaniu międzynarodowego zlotu młodzieży wiejskiej.

3. Przygotowania do V Międzynarodowego Festiwalu młodzieży i studentów walczących o pokój i przyjaźń.

Obrady sesji potrwać do 15 sierpnia.



FABRYKA TRAKTORÓW W RUMUNII

W styczniu 1947 roku pierwszy traktor opuścił Fabrykę Traktorów w mieście Stalino. W sierpniu 1950 roku robotnicy zamontowali o wyprodukowaniu 5-tygodniowego traktora. Obecnie fabryka rumuńska otrzymuje już 10 tys. traktorów produkcyjnych krajowych.

Na zdjęciu: David Vasile pracuje przy montażu traktorów KD-35.

Fot. — CAF

Ludność Hamburga solidaryzuje się ze strajkującymi

Strajk pracowników komunikacji miejskiej, gazowni i wodociągów w Hamburgu trwa nadal.

Solidarność ludności Hamburga ze strajkującymi wstrząsnęła niemiecką. Ludność Hamburga zbiera pieniądze dla strajkujących pracowników komunikacji, wodociągów i gazowni. Braterskie podziwianie i życzenia zwycięskiego zakończenia strajku przesłało strajkującym kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec w Hesji, jak również ro-

botnicy Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego w Hamburgu.

Po przeprowadzonym w niedzielę głosowaniu, w którym 90,7 proc. pracowników wypowiedziało się za kontynuowaniem strajku, kierownictwo KPD w Hamburgu wydało ulotkę, w której wzywa strajkujących i całą ludność Hamburga do użycia wszystkich środków walki związkowej, aby zmusić magistrat Hamburga do uczynienia żądost żądaniom strajkujących.

W niedostatnią, odwrotną stronę medalu „nawy państwowej” i pana Augusta Zaleskiego osobliwie wymierzył kopniaka Białe Koń, czyli Anders. Na łamach swego organu, londyńskiego „Dziennika Polskiego” pan Anders zamieścił list otwarty do pana Augusta Zaleskiego. W liście tym czytamy co następuje: „Pan prezydent August Zaleski w Londynie. Wobec jawnego pogwałcenia przez Pana artykułu 24 poz. 1 Konstytucji (faszystowskiej konstytucji z 1935 roku — red.) wbrew moim wielokrotnym przed-

wa odwrotną stronę medalu i z tego kawałka robi nowy kołnierzyk”. Wbrew doświadczeniom szwaczek, nie ujrzała o zgrozo! — emigracja nowego kołnierzyka i odsłoniętej strony medalu. A że na kołnierzyku, czyli na stole „prezydenta” miał się znaleźć pan generał Sosnkowski, on zatem był najbardziej obrażony na pana Augusta Zaleskiego, który swym samomianowaniem powiedział coś, co brzmiało w tym sensie: A ja wam odwrotną stronę medalu nie odsłonię i nie pokażę!

W niedostatnią, odwrotną stronę medalu „nawy państwowej” i pana Augusta Zaleskiego osobliwie wymierzył kopniaka Białe Koń, czyli Anders. Na łamach swego organu, londyńskiego „Dziennika Polskiego” pan Anders zamieścił list otwarty do pana Augusta Zaleskiego. W liście tym czytamy co następuje: „Pan prezydent August Zaleski w Londynie. Wobec jawnego pogwałcenia przez Pana artykułu 24 poz. 1 Konstytucji (faszystowskiej konstytucji z 1935 roku — red.) wbrew moim wielokrotnym przed-

Inż. Franciszek Kaim

wiceminister hutnictwa

Czym jest Huta im. Lenina dla polskiego hutnictwa

W Hucie im. Lenina — największym obiekcie przemysłowym 6-latk — dokonany został pierwszy spust surowicy. Pierwsze obiekty tego nie tylko w skali polskiej ale i w skali światowej olbrzymia hutniczego weszły w służbę gospodarki narodowej. Założa huty polskie uczciła święto 10-lecia Polski Ludowej. Dzięki ofiarnej postawie brzygał i załóg przedsięwzięcia budowlano-montażowych i instalacyjnych, przy ścisłej współpracy załóg huty, przezwyciężono trudności terenowe, transportowe, braki w zaopatrzeniu. Załogi te dowiodły, że nie ma trudności, które by nie pokonała ofiarności polskiego robotnika i polskiego inżyniera. Święcą dzisiaj triumf nasi przodownicy pracy, którzy ze swymi towarzyszami z tysięcy ton rur, blachy, szyn, kabli, maszyn, betonu i cegieł stworzyli żywy organizm wielkiego pieca. Polska Ludowa zrobiła jeszcze jeden poważny krok na drodze budownictwa socjalistycznego.

Olbrymie jest znaczenie Huty im. Lenina dla polskiego hutnictwa, dla naszej ekonomiki. Inwestycja ta wnosząca do wielkiego wysiłku całego narodu, przy nieocenionej radzieckiej pomocy Związku Radzieckiego, ma dać więcej stać, niż dawali wszystkie 23 huty przedwojenne Polski. Huta im. Lenina staje się czynnikiem zasadniczego przeobrażenia polskiego hutnictwa, tak zaniechanego w okresie przedwojennym, kiedy jego gospodarzami byli rodzimi i obcy kapitaliści, kiedy Polskę rządziła sanacja.

Zamiast wstąpić, spadała wówczas produkcja surowicy i stali — wytworów będących podstawowym wskaźnikiem siły gospodarczej i obronnej kraju. Polska produkowała wtedy na głowę ludności 2,5 raza mniej stali niż Czechosłowacja, 5 razy mniej niż Francja, przeszło 6 razy mniej niż Anglia i 9,5 raza mniej niż USA. Stale spadający poziom produkcji siedzi w parze z prymitywizmem i zacofaniem technicznym.

Jeszcze gorszy był stan hutnictwa polskiego w r. 1945. Jedna trzecia naszych kokso- wni leżała w gruzach. Tylko połowa wielkich pieców była zdolna do podjęcia produkcji, mniej niż 50 proc. martenów nadawało się do uruchomienia. Potrzebny był więc wielki wysiłek, ogromna praca, aby hutnictwo polskie — podstawę wydział gospodarki narodowej — zaczęło wytwarzać na miarę naszych potrzeb. Aby uprzemysłowić kraj, aby stworzyć warunki dla podniesienia stopy życiowej narodu, trzeba było nie tylko odrobić zniszczenia wojenne, ale przystąpić do planowej i zakrojonej na szeroką skalę rekonstrukcji i rozbudowy naszych hut. Pod kierownictwem partii i rządu ludowego, dzięki szybkiej i wszechstronnej pomocy Kraju Rad, pomocy bezinteresownej, niemożliwej w stosunkach między krajami kapitalistycznymi, praca ta skutecznie została podjęta. — Właśnie Huta im. Lenina, która dała już Polsce pierwsze tony surowicy, stała się najważniejszą, najlepszą tego przykładem.

Huta im. Lenina jest nie tylko zakładem o wielkiej zdolności produkcyjnej (po zakończeniu budowy będzie produkowała ponad 1,5 miliona ton stali rocznie), ale również zakładem na wskroś nowoczesnym. Jej projekty opracowane zostały w oparciu o doświadczenia przodującej w świecie radzieckiej techniki hutniczej. Podczas gdy pojem-

ność wielkich pieców w Polsce kapitalistycznej wynosiła przeciętnie około 300 m sześć, uruchomiony w Hucie im. Lenina pierwszy wielki piec ma pojemność 1000 m sześć. Wkrótce ruszy drugi wielki piec tej samej wielkości, następnie zaś będą jeszcze większe, będą należały do największych w świecie. Zgniatacz tego giganta, jak wszystkie jego podstawowe maszyny i urządzenia, dostarczony przez przemysł radziecki, posiadać będzie moc 7-krotnie większą, niż stary zgniatacz w hucie „Kościuszko”. Będzie on produkował rocznie 2,5 miliona ton kęsów, to jest ponad 2,5 raza więcej, niż 2 lata temu wybudowany największy wówczas w Polsce zgniatacz w hucie „Bobrek”.

Wydziały produkcyjne Huty im. Lenina to zakłady oparte na najwyższej technice, w wysokim stopniu zmechanizowane i automatyzowane. — Koks, ruda i topniki są automatycznie ważone i ładowane. Pozwala to zastąpić ciężki wysiłek robotnika pracą maszyn, obsługiwanych przez minimalną ilość ludzi, wielokrotnie mniejszą niż na starych wielkich piecach, chociaż nowo budowany piec daje kilka razy większą produkcję. Tak będzie na wszystkich innych wydziałach. Dzięki mechanizacji i automatyzacji opanowanej będzie skomplikowany problem transportu, pomimo że przez kombinat przepływać będzie rocznie 20 milionów ton materiałów, to jest więcej niż wynosił roczny przeładunek towarowy przedwojennej Gdyni i Gdańska.

Wskutek tego w Hucie im. Lenina wydajność pracy na jednego zatrudnionego będzie 3-krotnie większa, niż jest teraz w zmodernizowanej hucie „Półkój”, czy hucie „Kościuszko”.

Huta im. Lenina staje się wzorem troski o człowieka, o jego zdrowie: jest wielkim krokiem w kierunku znielenia istotnych różnic między pracą fizyczną i umysłową. Przytoczone przykłady są dowodem, że Huta im. Lenina jest nie tylko chlubą naszego hutnictwa, ale wytycza także kierunek rozwoju polskiej metalurgii. Już w czasie wznoszenia jej pierwszych obiektów była szkoła dla naszych projektantów budownictwa przemysłowego. Śmiała, twórcza myśl techniki radzieckiej, zawarta w szczegółowych projektach nowo hutniczego kombinatu oraz badania i konsultacje rzeczoznawców Kraju Rad, stały się dla nas wielką pomocą w rozbudowie huty „Kościuszko”, huty „Bobrek”, Huty im. F. Dzierżyńskiego, a zwłaszcza w budowanej głównie własnymi siłami wielkiej Hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

Udział produkcji Huty im. Lenina w polskiej produkcji hutniczej najlepiej ilustruje fakt, iż po zakończeniu budowy huty, jak również po zakończeniu rozbudowy Huty im. Bolesława Bieruta i huty „Kościuszko”, produkcja w nowoczesnych wielkich piecach o pojemności ok. 1000 m sześć, wynosić będzie około 65 proc., udział zaś stali uzyskiwanej w piecach martenowskich o pojemności powyżej 170 ton — około 55 proc. Oznaczać to będzie poważne przekroczenie w tej dziedzinie wskaźników ilustrujących wyposażenie hutnictwa USA w roku 1951.

Huta im. Lenina wraz z budowanymi i rozbudowywanymi obecnie hutami, na szere-

lat zaspokoi potrzeby gospodarki w najbardziej deficytowe asortymenty. Da ona nam dźwignię możliwości pełnego pokrycia naszego zapotrzebowania na ciekłą blachę, pozwoli więc m. in. zaopatrzyć rynek w wystarczającą ilość wyrobionych z blachy artykułów powszechnego użytku.

Huta buduje się dalej w szybkim tempie. W tym roku ruszy koksownia, stalownia, aglomerownia i wielki zgniatacz. W przyszłym roku huta da już 20 proc. ogólnokrajowej produkcji surowicy i 13 proc. ogólnokrajowej produkcji stali. Jednocześnie odbywać się będą prace przy rozbudowie miasta Nowa Huta, które w niedługim czasie wyrosnie do 100 tysięcznego miasta, wyposażonego bogato w obiekty kulturalne i socjalne. Podobnie, jak kombinat będzie nowoczesnym zakładem przemysłowym, tak i miasto Nowa Huta stanie się nowoczesnym miastem nowej Polski, zapewni jego mieszkańcom wygodne warunki socjalne, jakich w przeszłości nie miało i nie mogło mieć żadne miasto robotnicze.

Dziesięć lat mija od powstania Polski Ludowej. W tych dniach hutnicy przejęli w posiadanie potężny fragment przyszłego kolosa, który staje się już obecnie poważnym czynnikiem przeobrażenia naszej ludowej Ojczyzny w kraj wielkiego przemysłu i nowoczesnej techniki, w kraj przodującej gospodarki i kwitnącej kultury. Huta im. Lenina, żywy pomnik przyjaźni narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego, stanie się w nowym dziesięcioleciu podstawą dalszych naszych osiągnięć w budowie Polski socjalistycznej.

„Zaczarowany rower“

Już od trzech tygodni przebywa w stołecznej ekipie realizatorskiej filmu „Zaczarowany rower”, która pod kierunkiem reżysera S. Sternfelda dokonuje zdjęć plenerowych na terenie Warszawy.

Nie zawsze wszystko idzie, jak po maśle — mówi kierownik produkcji Ludwik Hager. — Dzwoniliśmy, w jakiej chwili w lipcu, poważnie utrudniając pracę naszej ekipy. Dopiero od kilku dni rozpoczęliśmy pracę pełną parą.

Nowy film sportowy „Zaczarowany rower” będzie debiutem realizatorskim reżysera S. Sternfelda i operatora Tadeusza Kordeckiego. Autorem scenariusza tego filmu są dziennikarze sportowi Jerzy Suszko i Bohdan Tomaszewski, a wykonawcami głównych ról są: znany z filmu „Trudna miłość” jako Małachowski — Józef Nalberczak, oraz Teodor Gendler, Bernard Michalski, Włodzisław Skoczylas i Wacław Grabarczyk.

Aktorzy ci występują w filmie „Zaczarowany rower” jako kolarze. W związku z tym odbywają oni treningi pod kierunkiem wielokrotnego reprezentanta Polski — Józefa Kapla. W filmie wezmie również udział 40-osobowa grupa kolarzy z klubów CWKS i Gwardia.

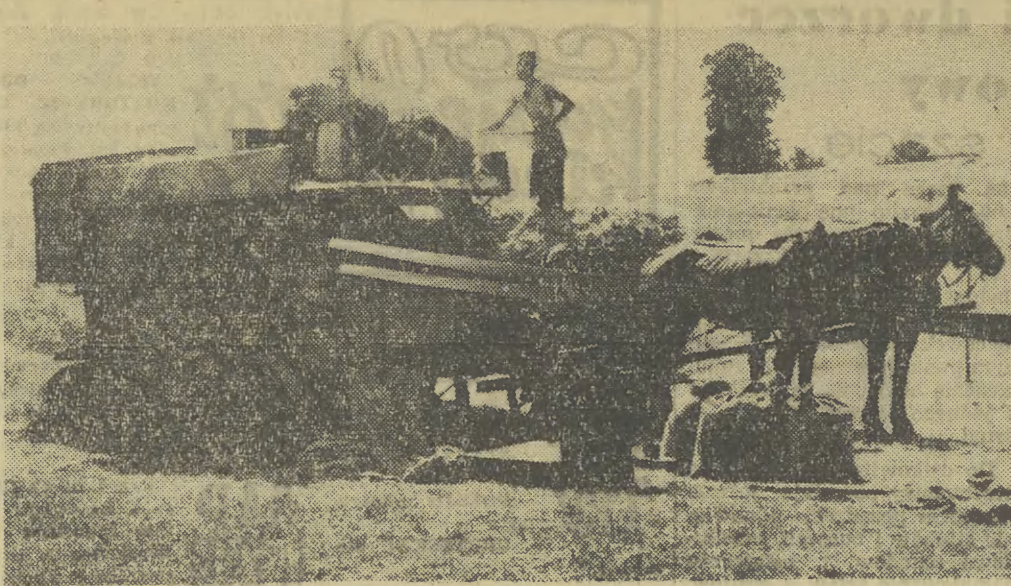
Z BUDOWY PALACU KULTURY I NAUKI IM. J. STALINA W WARSZAWIE



Prace wykończeniowe przy skrzydłach bocznych Pałacu.

CAF — fot. Zyg. Wdowiński

OMŁOTY W ZESPOLE SK OKOCIM



Sprawnie przebiegają omłoty w gospodarstwie Pomłanowa, należącym do zespołu SK Okocim. Wydajność dzienna agregatu dochodzi do 800 q.

Młócić dobrze — to młócić bezpiecznie

— Stop! Śruba wyleciała! Z okrzykiem Kosteckiego krzątającego się koło motoru, ucichł warkot młocarni. Pas transmisyjny łączący młocarnię z silnikiem trzymał się na jednej tylko śrubie. Założenie drugiej trwało chwilę.

— Gotowe...

Ale po trzasku włącznika maszyna nadal trwała w bezruchu.

— Motor fiksuje...

Kostecki począł grzebać w przewodach, używając zwykłego dłuta.

— Odejdź! Jak rąbnie to tylko mnie!

Na takie ostrzeżenie cofnął się skupieni koło mechanika gapię. Z oddalenia śledził jego wysiłki.

Świadkami takiego obrazka byliśmy na wspólnym klepisku w Gdowie pow. Myślenice. GOM wystawił tutaj młocarnię, z której kłusują małorolni chłopcy. Praca trwa od wczesnych godzin rannych. I pozornie wszystko w porządku. GOM pomaga małorolnym, udogodnieniem jest wspólne klepisko itp. Jest jednak jedno „ale”...

Uwagę organizatorów zbiorowego klepiska umknęła jedna, jakże ważna sprawa — zapewnienie bezpieczeństwa pracy. Organizatorzy zapomnieli, że koła pasowe, pas transmisyjny, przewody, wrzescie silnik elektryczny, pozbawione należytego zabezpieczenia, mogą stać się przyczyną wypadku. W rezultacie — w Gdowie nie znaleźliśmy siatek ochronnych przy kołach pasowych, ani zabezpieczenia pasa transmisyjnego, a zobaczyliśmy przewód elektryczny ciśniony niedbale na ziemię i człowieka, który z prymitywnymi narzędziami zabierał się do zbadania

przyczyny umilknięcia silnika elektrycznego.

Gdów

nie jest wyjątkiem

W naszej wędrowce związanej ze sprawą bezpieczeństwa pracy odwiedziliśmy kilka punktów omłotowych.

Pierwszy — w PGR Łazany pow. Kraków. Młocka odbywała się w polu. Maszyna i obsługujący ją ludzie toneli dosłownie w kurzu i pyłu. I tutaj nie dostrzegaliśmy troski kierownictwa o zapewnienie ludziom warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Żaden z nich nie posiadał ubrań ochronnych, okularami dysponował „aż”...

Jeden pracownik. A przy tym wszystkim brak zabezpieczeń podobnie jak w Gdowie. O tym, że pomija się tam troskę o warunki pracy świadczy i ten jeszcze fakt, na który zwrócił uwagę traktorzysta ciągnika poruszającego młocarnię — że ani jeden z traktorzystów zespołu nie posiada pasa ochronnego.

Lekceważenie BHP dostrzegaliśmy także w Niegowie pow. Bochnia, gdzie miejscowi chłopcy dokonują omłotów przy pomocy młocarni GOM.

Lepiej w SK Okocim

O trosce w sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy można mówić w odniesieniu do SK Okocim. Tu zabezpieczono części maszyny, mogące stać się przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Ludzie obsługujący młocarnię zaopatrzeni są w ubrania ochronne i okulary. Brygadziści posiadają podręczną apteczkę.

Tych kilka, wymienionych na wstępie przykładów dobitnie świadczy o nader poważnym lekceważeniu sprawy bezpieczeństwa pracy przy omłotach. W większości wypadków napotyka się

nie tylko na brak zabezpieczenia tych części maszyny, które przy nieostrożności obsługujących mogą spowodować nieszczęście. To, że w Niegowie dozór przy młocarni poruszanej elektrycznie sprawuje człowiek, który — jak sam przyznał — trochę się tylko, na tych sprawach rozumie, świadczy o wielkiej lekkomyślności kierownictwa niektórych GOM. Obok tych zasadniczych występują pozornie drobne braki; i w Łazanach, ani w Gdowie czy Niegowie przy młocarniach nie ma nawet drabin, które umożliwiłyby wejście na maszyny. Apteczka podręczna dysponowali jedynie pracownicy SK Okocim.

Odpowiedzialność za te zaniedbania spada w pierwszym rzędzie na właścicieli maszyn — w wypadkach, o których piszemy — na kierownictwo PGR i GOM. A przecież sprawa siatek ochronnych na koła pasowe, zabezpieczenie pasa transmisyjnego, zaopatrzenie każdej młocarni w dostawną drabinę, zaopatrzenie człowieka obsługującego agregat w narzędzia potrzebne do usunięcia drobnych awarii i apteczkę podręczną — nie wymaga wielkich kosztów i przy dobrych chęciach zaniedbaniami tym łatwo zapobiec. Druga sprawa to kwalifikacje ludzi obsługujących maszyny. I tu niestety zarządził poprzez zorganizowanie doradczego

Wreszcie sprawa ostatnia — konieczne jest zapewnienie stałej kontroli BHP. W PGR należy ona do obowiązków ludzi odpowiedzialnych za tę dziedzinę; nad GOM i pracą maszyn gospodarstw indywidualnych czuwać powinny rady narodowe poprzez swoje komisje.

Sprawą bezpieczeństwa i higieny pracy trzeba się zająć natychmiast, ponieważ omłoty wchodzi w decydującą fazę.

(zg)

Listy do Redakcji

Jeszcze raz o OZR

Kilka dni temu pisałem o tej pracy wektorowej OZR, w naszych zakładach produkcyjnych. Dziś również zajmujemy się tym zagadnieniem — jako że po ukazaniu się na łamach „Gazety” wspomnianego artykułu

do redakcji nadeszły także listy mówiące o tej sprawie. Zapytajmy więc do korespondencji ob. Henryka KNAPIKA który zapomniał o porządkach” pamiętając w słowniku w używaniu Zakładach Chemicznych w Oświęcimie:

„Korzystający ze stołówek coraz częściej żalą się na złe wyżywienie. Wiele z nich rezygnuje w ogóle ze stołowania się w niej. Odrzuca na stolikach są brudne, popatrzone różnymi plamami, piętrzą się na nich stopy brudnych talerzy. Jakość podawanych dań pozostawia wiele do życzenia; raz są nie scone, drugi raz niemielosiermię przesolone. Kelmerki w ogóle nie można się doprosić, ażeby przyniosła kawałek chleba do zupy, która i tak jest już bardzo rzadka.

Oprócz tego obeluga nie przestrzega czystości. Na przykład w dniu 19 lipca br. miał miejsce wypadek, że kelmerka niosła bez tacy z obiadów w celu nieskomplikowania sposobu, iż stopki talerzy tkwiły w jedzeniu na drugich talerzach. Może kelmerka uważała, że to pomysł racjonalizatorski!”

zapytuje korespondent, kończąc swój list słowami:

„A najdziałniejsza jest to, że proszący cały zarząd OZR mieści się nad tą właśnie stołówką”.

Trudno zrozumieć postawę kierownictwa OZR, które mając stołówkę pod samym nosem toleruje brud, dzwonek praktyki obsługi, odmawiającej podania chleba, chociaż powinien on znajdować się na stołach w dostatecznej ilości, czy też toleruje niehigieniczny sposób podawania potraw. Jedną jest pewne: czas. Aby

ktoś z kierownictwa OZR zszedł z wyżyn swego wnętrza do stołówek i zainteresował się całokształtem jej funkcjonowania.

Przydałoby się również, aby OZR przy kopalni Bierutów bliżej zajął się swoją stołówką, gdyż jak nam pisał korespondent Jan Li-ZONCZYK:

„...przy ostatniej kontroli komisji zaopatrzenia stwierdzono częsty brak obiadów nawet dla robotników, którzy zakupili sobie tygodniówki, nie mówiąc już o pracownikach zakupujących obiadów nieregularnie. Ponadto komisja stwierdziła w barze mieszczącym fakty częstego sprzedawania mleka przypalonego i na pol z wodą”.

O złej pracy personelu w stołówce Centralnej Stołówek w osiedlu C-1 w Nowej Hucie, w której znajduje się bufet ze sprzedażą piwa, lemoniady, wędlin i artykułów cukierniczych. Jest on obsługiwany przez dwu ekspedientów: kobietę i mężczyznę — niedbale traktujących swą pracę.

W hufolce tym jest ponadto uszkodzona waga zegarowa, tak że klient nigdy dokładnie nie widzi ile mu ważono towaru”.

„Jestem od dłuższego czasu stałym klientem Centralnej Stołówek w osiedlu C-1 w Nowej Hucie, w której znajduje się bufet ze sprzedażą piwa, lemoniady, wędlin i artykułów cukierniczych. Jest on obsługiwany przez dwu ekspedientów: kobietę i mężczyznę — niedbale traktujących swą pracę.

W hufolce tym jest ponadto uszkodzona waga zegarowa, tak że klient nigdy dokładnie nie widzi ile mu ważono towaru”.

Przytoczone powyżej listy od naszych czytelników i korespondentów nie wymagają chyba szerszych komentarzy tym bardziej, że kilka dni temu dość wiele miejsca poświęciliśmy omówieniu tych spraw. W każdym razie konieczne jest, aby kierownictwo poszczególnych OZR przypomniało sobie, że jednym z podstawowych wskaźników

to troska o sprawy bytowe człowieka. A jest to tym bardziej konieczne — jak widział z listów przychodzących do redakcji — że nie które OZR głęboko tkwią w swoich błędach; zasmakując się trudnościami, bagatelizując braki małe, które nie zwalczane nabierają coraz większego ciężaru, utrudniając życie człowiekowi.

(M. PACZ)

Rozbudowa Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych

Rozbudowa Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych postępuje naprzód. Ostatnio po generalnej rekonstrukcji włączono w zakłady nowy agregat do produkcji kwasu siarkowego. Zbudowana została też nowoczesna chłodnica ociekacza, która pozwoliła znacznie zwiększyć powierzchnię chłodzenia, wydalenie obniżić zużycie kwasu azotowego do produkcji kwasu siarkowego oraz poprawić warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Obecnie zakłady

przystępują do rekonstrukcji pieców prażalniczych oraz przebudowy pompowni. Pozwoli to już w IV kwartale br. znacznie podnieść produkcję kwasu siarkowego, a w ślad za tym superfosfatu.

Niedługoż cecha rekonstrukcji urządzeń w szczecińskich zakładach jest troska o zmechanizowanie najtrudniejszych czynności, o podniesienie bezpieczeństwa pracy. Temu celowi przyswlecało zbudowanie m. in. składu do nowego transportu surowca.

ruszył na miasto i objeżdżał większy teren, a podczas jazdy konstruktor rozmawiał z wozu ze swym pomocnikiem przy aparaturze w warsztatach. Próba ta odbyła się niedawno w Krakowie dzięki Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu, które postawiło na parę godzin wóz służbowy do dyspozycji konstruktora.

Próby te wypadły bez zarzutu. Były to w ogóle pierwsze w Polsce doświadczenia na polu radiotelefonii przewodowej między obiektem ruchomym a stacją stałą.

Inicjatywę do zastosowania tego rodzaju komunikacji w naszych kopalniach węgla podjął prof. dr inż. L. SZKLARSKI, kierownik katedry elektryfikacji urządzeń górniczych w Akademii Górniczo-hutniczej w Krakowie. Aparaturę obmyślił i skonstruował, oraz wypróbował prof. mgr inż. Juliusz MAY-DELL.

Zastosowanie tego udoskonalenia w kopalni pozwoli na zmniejszenie ilości elektrowozów, co da znaczne oszczędności w sprężeniu i w kosztach eksploatacji. Do budowy aparatury są stosowane części już wytwarzane w kraju.

W najbliższym czasie należy spodziewać się przeprowadzenia końcowych prób już „na dole”, w kopalni węgla, a w niedługim czasie — produkcji potrzebnej ilości sprzętu i dostarczenia go do naszych kopalń.

EUSTACHY BIAŁOBRĘSKI

Go to jest trolejfon

Takie próby — były dokonane. Ale — bezskutecznie. Oto zarówno na miejscach styku palaków z przewodem jezdnym, jak i na kolektorach silników elektrowozu, a wreszcie między kołami a szynami — powstają w czasie jazdy silne iskry. Wytwarzają one tak silne zakłócenia w układzie telefonizacji, że sygnały akustyczne, czyli po prostu wzajemna rozmowa między maszynistą a dyspozytorem jest w ogóle — niesłyszalna.

Innym prostym i łatwym rozwiązaniem powinno być urządzenie radiotelefoniczne. Na lokomotywie i u dyspozytora ruchu znajdują się aparaty nadawczo-odbiorcze, które umożliwiłyby nadawanie i odbieranie rozmów bez drutu na przestrzeni tych kilku czy kilkunastu kilometrów, dzielących od siebie obie strony.

Przebieg dzieła istnieje komunikacja radiotelefoniczna na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów, między różnymi kontynentami, poprzez morza i oceany — bez drutu! Czyż to tak strasznie trudne zadanie, żeby dyspozytor bez drutu rozmawiał z maszynistą?

Okazuje się, iż zadanie jest trudniejsze, niż by się zdawało. Oto rozmowa bez drutu musi być przesyłana na falach elektromagnetycznych poprzez grube warstwy węgla, jakie dzieli od siebie obu rozmówców. Węgiel jest półprzewodnikiem elektryczności, więc fale — pochłania. Nie tak mocno, jak ściana metalowa, ale dość mocno, żeby w ogóle umożliwić wszelkie próby wzajemnego porozumienia się. Faktem jest, że możemy wysłać fale radiowe na księżyc (384.000 km) a nie możemy tego zrobić w kopalni na odległość kilkunastu metrów.

W kopalni węgla zatem ani telefon zwyczajny, ani radiotelefon — nie nadaje się do komunikacji ruchowej.

Te specyficzne warunki „na dole” zmuszają konstruktora do szukania rozwiązań kompromisowych.

Iskrenie wywołuje zakłócenia długofalowe. Wobec tego konstruktor wytwarza fale krótkie czyli wysokiej częstotliwości i na nie „na-

klada” sygnały akustyczne. Ale anteną tych fal nie można wysłać w kopalni, bo ugrzęzną bez śladu w masach węgla. Wobec tego łączy się aparat nadawczy — z przewodem jezdym.

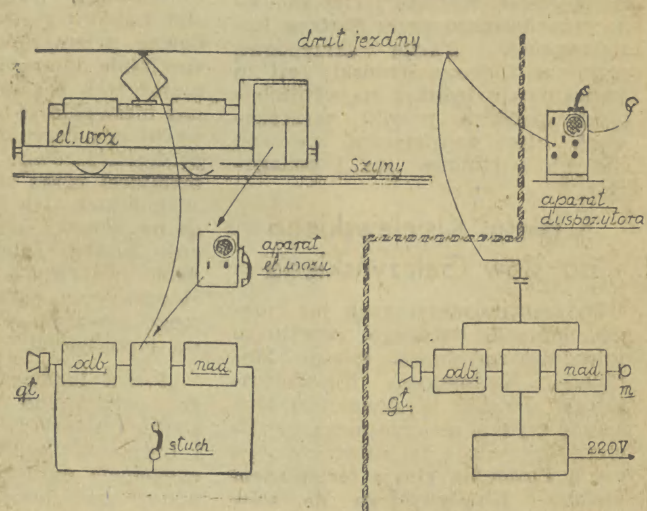
To znaczy, że i na elektrowozie i w lokalu dyspozytora będą zainstalowane stacje radiowo-nadawczo-odbiorcze, lecz fale przesyłać się będzie za pomocą przewodów. Przewodami muszą dojść do elektrowozu i odwrotnie. Jest to system zwany „radiotelefonią przewodową”.

Obie stacje są zaopatrzone w głośniki i mikrofony nadawcze. W czasie jazdy elektrowozu może dyspozytor ruchu dawać maszyniście głosne polecenia i kierować w ten sposób ruchem podzielnym lepiej i pewniej, niż tylko za pomocą samych sygnałów świetlnych.

Po zbudowaniu próbnych zespołów przeprowadzono przede wszystkim próby laboratoryjne, aby przekonać się o nieważności odbioru na zakłócenia pochodzące od maszyn. Następnie zmontowano aparaturę ruchomą na wozie tramwajowym, a stałą — w lokalu warsztatów tramwajowych. Wóz wy-

UPROSZCZONY SCHEMAT RADIOKOMUNIKACJI PRZEWOD. W KOPALNI

Po lewej: elektrowóz (el. wóz) i jego aparat nadawczo-odbiorczy. Po prawej: dyspozytornia ruchu i jej aparat nadawczo-odbiorczy (ob. — odbiornik, nad. — nadajnik, gt. — głośnik, słuch. — słuchawka, m. — mikrofon).



A W I A N T E
K do ZEGARKÓW